

# Człowiek, którego Bóg używa



W dzieciństwie i młodości kształtuje się charakter i postawa nas wszystkich, budzą się i rozwijają uzdolnienia i dary jakimi obdarzył nas Bóg, utwierdza się przyjęty styl życia i nawyki. I dlatego wiek młodości to najlepszy czas na rozpoczęcie służby dla Boga, Zboru i Kościoła. Ci, którzy w młodości nauczyli się służyć i w działalności tej znaleźli radość i spełnienie, nie porzucą pracy Pańskiej aż do starości. Ale, aby w tej służbie być naprawdę sługą Bożym, a także aby być efektywnym, należy zwrócić uwagę na szereg kwestii, warunkujących osobisty duchowy rozwój i skuteczne działanie.

Sprawy i wartości, o których mowa poniżej, nie dotyczą oczywiście tylko aktywistów zborowych. Podobnie jak nie zostały skierowane wyłącznie do ludzi młodych. Są one ważne i przynoszą błogosławieństwo i rozwój w życiu każdego biblijnego chrześcijanina, ale dla zaangażowanych – aktywistów młodzieżowych, ewangelistów i pastorów – z całą pewnością są one nieodzowne.

Co więc należy robić, o co dbać, a czego się wystrzegać, aby wzrastać duchowo? – Oto

„mały dekalog”, opisujący sprawy podstawowe:

## 1. Stały kontakt ze Słowem Bożym!

Bardzo potrzeba nam mądrości, Bożej mądrości, a tę znajdujemy w Jego Słowie – Biblii. Przemawia ona do nas stamtąd w formie bezpośrednich pouczeń i przestróg, czasami brzmi jako nakaz lub zakaz, a zwłaszcza przekazywana jest poprzez przykład tych, których życie dobiegło już kresu.

Bo postacie biblijne, ludzie z ciała i krwi, „poddani także biedom, jak i my” (Jak 5,17 BG), jeżeli trwali przy Bogu i byli wierni Jego

przykazaniom, „przez wiarę podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom. Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska. Kobiety otrzymały z powrotem swoich zmarłych przez wskrzeszenie; inni zaś zostali zamęczeni na śmierć, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania...” (Hbr 11,33-35).

Inni zaś, którzy lekceważyli Bożą wolę i odchodzili od Niego, nawet gdy wcześniej byli kimś znacznym (por. historię życia Ezawa, Saula, Salomona, Judasza), kończyli swoje życie i tracili wieczność, albo co najmniej ich zbawienie jest mocno niepewne! – Ileż tu mądrości, nauki, przestrogi, ileż zachęty, inspiracji, i pociechy! Ap. Paweł wiedział, co pisze, gdy w Liście do Tymoteusza podkreślał, że „aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”, powinien od dzieciństwa znać i trzymać się ściśle Pism Świętych (2 Tym 3,15-17)!

## 2. Aktywne życie modlitewne

O modlitwie powiedziano już i napisano wiele. Ale tak długo, jak termin *życie modlitewne* pozostanie tylko terminem biblijnym i teologicznym, nie zaś cennym osobistym doświadczeniem – żywą i spontanicznie przeżywaną rzeczywistością – będziemy anemiczni w życiu duchowym, słabi w walce z grzechem, i opieszali w aktywności w Dziale Bożym. Bo modlitwa, prawdziwa modlitwa, w której nie tylko my mówimy do Boga, ale i On mówi do nas, i przekazuje nam mądrość i moc Swego Świętego Ducha, jest źródłem siły i cudowną inspiracją do działania!

Znajdź więc swoje miejsce modlitwy, swoją „komórkę” (Mt 6,6). Może nią być twój pokój, otwarta przestrzeń pola, las – każde miejsce gdzie potrafisz się skupić i poczuć, że jesteś sam na sam z Bogiem. I niech wszystko wokół zniknie, niech mówi tylko twoje serce i umysł – i niech tam Bóg mówi do twego serca i umysłu!

## 3. Post

Jeżeli jeszcze nie sprawdziłeś czym jest post – doświadcz tego jak najszybciej!

I nie chodzi tu o to, że nie będziesz tego dnia (lub dni) jadł (lub jadł i pił). Takie, niestety częste traktowanie postu jest niedopuszczalnym spłycceniem sprawy. Post to coś o wiele większego. Istotą postu jest maksymalne otwarcie się na Boga, do tego stopnia, że eliminujemy nawet posiłki, by się nie rozpraszać. W ten sposób także nasz organizm koncentruje się na Bogu, a nie na swych codziennych funkcjach; generalnie duch przejmuje kontrolę nad ciałem!

W proroctwie Izajasza, w znanym fragmencie (r. 58,1-8), w którym Bóg wytyka Izraelitom, że poszcząc, równocześnie kłóćą się, spierają i bezlitośnie uderzają pięściami, wyrzuca im także, że „w dniu waszego postu załatwiacie swoje sprawy” (w. 3). Wnioskuje z tego, że dzień postu nie powinien być dniem zwykłej pracy, gdyż wtedy nie skupiamy się na Bogu, ale na codziennych pracach i kłopotach. To powinien być dzień szczególny, w którym uwalniamy się od wszystkiego co kieruje myśli w inną stronę (np. dotyczy to także cielesnego współżycia małżonków – por. 1 Kor 7,5). Ale raczej nie powinien to być Sabat, gdyż jest on dniem radości (Iz 58,13.14); postów w sabat unikali także Żydzi.

## 4. Analiza życiowych doświadczeń

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie: czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli.” (2 Kor 13,5).

Co pewien czas, a zasadniczo każdego wieczora powinniśmy podsumować kończący się dzień i ocenić swoją postawę: czy był to dzień wzrostu czy regresu, czy byliśmy wierni i blisko Boga, czy odwrotnie, czy żyliśmy i dla innych, czy wyłącznie dla siebie? Na pewno takim podsumowaniem należy zamknąć kończący się rok (szkolny, kalendarzowy, albo inny dłuższy etap życia. Takim bilansem warto (świadomie!) zamknąć życie. To zrobił np. ap. Paweł w 2 Tym 4,6-8.

## 5. Pielęgnowanie społeczności

Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni! Jezus Chrystus zbudował Swój Kościół (ekklesia – zgromadzenie świętych!), nie zaś powołał grupę indywidualistów, z których każdy samemu sobie jest „sterem, żeglarzem,

okretem...”, i jeżeli nie chcemy w chwili trudnej zostać sami, zrozpaczeni, bezradni i zapomniani („nikt nie znał jego życia – nie zna jego zguby!”), pielęgnujmy społeczność z wierzącymi, dając siebie innym – i grzejąc się i budując w ciepłe i z pomocą innych!

## 6. Kontakt z dobrą chrześcijańską literaturą

Wprawdzie, jak to już prawie trzy tysiące lat temu zauważył Salomon, „Pisaniu (i zapewne czytaniu) wielu ksiąg nie ma końca” (Kazn. Sal. 12,12), jednak dobra, chrześcijańska literatura ma i mieć będzie zawsze ważne miejsce w naszej edukacji.

Bo biblijny chrześcijanin jest człowiekiem o gorącym sercu i otwartej głowie. To pozwala nam być zdrowo krytycznymi i odróżniać szmirę i teksty przewrotne i zwodnicze od pozycji, z którymi nie tylko warto, ale koniecznie trzeba się zapoznać. Warto też i trzeba znać autorów, wiedzieć, jaki nurt chrześcijaństwa reprezentują, jak i czego nauczają.

W ogóle biblijny chrześcijanin powinien dbać o poszerzanie swoich horyzontów – dotyczy wiedzy ogólnej – ale spacylizować się w Biblii i literaturze biblijnej. Powinien także znać historię. Przede wszystkim zaś biblijne zasady wiary. Bo nauczanie biblijne jest sprawą najważniejszą! W tym zakresie musimy się kształcić i doskonalić, aż dojdziemy do biegłości, tak jak dobrzy muzycy, którzy wychycą każdy fałsz w wykonywanym przez zespół utworze. Tego nie potrafi dyletant i słuchacz o „drewnianym uchu”. Tu, jak w niewielu innych sprawach, musimy być ekspertami!

## 7. Umiejętność przyjmowania krytyki

Ona może być słuszna lub niesłuszna, życzliwa albo nawet złośliwa. Ale każdy krytyczny głos trzeba przemyśleć. Jeżeli krytyka jest bezzasadna, nic nam nie ubędzie, nie irytujmy się na krytyka – może trzeba mu współczuć? Ale jeżeli krytyka jest słuszna, nie ma innego wyjścia jak ją przyjąć, podziękować i zmienić swoje postępowanie, inaczej będziesz głupcem.

Warto też pamiętać o mądrej radzie Salomona: „Nie do wszystkich też słów,

które mówią ludzie, przykładaj serca twego; I niech cię to nie obchodzi, choćby i sługa twój złorzeczył.” (Kazn. Sal 7,21 BG).

## 8. Umiejętność bycia sobą

W różnych, zwłaszcza skomplikowanych sytuacjach życiowych nawiedza nas pokusa konformizmu – „dla świętego spokoju” wolimy się dostosować. Mówią przy nas wulgarnym językiem – milczymy, opowiadają plugawe dowcipy – śmiejemy się wraz z innymi, snują przeciw komuś intrygę – milcząc zgadzamy się na to... Myślę, że to zła skłonność, a chrześcijanin powinien być zawsze sobą, zwłaszcza gdy chodzi o etykę, moralność i uczciwość, oraz wyznawanie i praktykowanie biblijnych zasad wiary i życia.

Potrzeba bycia sobą jest bardzo ważna także w sytuacjach trudnych, np. konfliktowych. Zdarza się, że widzimy kogoś, kogo lubimy, w sytuacji tzw. nieciekawej – źle się zachował, powiedział lub zrobił coś niestosownego. I wtedy możemy udać, że niczego nie zauważyliśmy, możemy zrobić dobrą minę do złej gry i zgodzić się z czymś niestosownym, albo wręcz skandalicznym, albo – zachowując swą tożsamość – sprzeciwić się, upomnieć, dać wyraz dezaprobacie, zganić.

Warto zanalizować swoje uczucia, gdy zachowamy się wbrew sobie – to bardzo pouczające doznanie!

## 9. Ćwiczenie się w znoszeniu porażek

Nie wszystko, i nie zawsze nam się udaje. Nie zawsze dopiszemy i mamy powód by być z siebie dumni. – O tym chyba każdy nieraz się już przekonał.

Rzecz w tym, aby umieć z tego wyjść – potłuczony, ale mądrzejszy i na przyszłość ostrożniejszy. Jeżeli coś nam nie wyjdzie, albo wyjdzie nie tak, pamiętajmy, że „to jeszcze nie koniec świata”! Ale uwaga! Można tu popełnić wielki błąd. Doświadczenie dwóch ludzi jest bardzo pouczające – jednym jest Piotr, a drugim Judasz.

– Który z nich bardziej zgrzeszył? Na ten temat wiele już powiedziano i napisano. Ja jednak myślę o ich reakcji na to, czego się dopuścili. Judasz zrozumiał, że jego świat się skończył i nie widział dla siebie

innego wyjścia niż sznur i gałąź na wpół uschłego drzewa... Piotr zaś, gdy ohyda jego postępuku dotarła do jego świadomości – gorzko zapłakał. Ale nie zwątpił, a gdy potem przyszedł do Jezusa, usłyszał przebaczenie i stał się jednym z filarów Kościoła.

## 10. Gromadzenie wiedzy i... materiałów

Biblijny chrześcijanin, a zwłaszcza aktywista, jest człowiekiem, który stale się uczy i rozwija, ćwicząc się w zapamiętywaniu informacji i w rozwijaniu uzdolnień. Równocześnie, wiedząc, że możliwości umysłu są ograniczone, gromadzi informacje w formie pisemnej, dba o swoją bibliotekę, zbiera i kompletuje różne materiały, jakie mogą być pomocne w służbie jaką wykonuje.

Powyższe, oczywiście skrótowe zestawienie, uwidacznia w pełni, że sługa Boży to nie tylko sprawny i efektywny pracownik, ale przede wszystkim Boży człowiek, którego cechuje pragnienie stałego wzrostu i rozwoju duchowego. I właśnie temu podporządkowuje on swoje działanie.

„Powinniśmy posiadać właściwe spojrzenie na to, czym jest służba. Służba niekoniecznie musi być tym, co czynimy dla Boga, lecz jak żyjemy dla Niego. Oparta jest na naszym charakterze, a nie na naszych dokonaniach. Wielu pastorów tak bardzo koncentruje się na swojej wydajności, że nie zwracają uwagi na konieczność pracy nad sobą. Żyjemy w świecie, który bardziej dba o produkty niż wytwórców.

Jednym z głównych celów służb Bożych powinna być wewnętrzna czystość – chodzenie w posłuszeństwie i wierności Bożemu Słowu. Bóg pragnie, abyśmy nie tylko głosili religijne przesłanie, ale byli dla świata obrazem Jego miłości i świętości.

Jeżeli naprawdę chcesz, aby twoja służba przebiegała pomyślnie i jeżeli pragniesz widzieć jak przez siebie objawia się chwała Boża, musisz się otaczać dobrymi braćmi i siostrami, z którymi możesz mieć osobistą społeczność, i którzy będą odpowiedzialni przed sobą nawzajem; ludźmi, którzy cię poprawią gdy zbłądzisz i podniosą cię na duchu, kiedy poczujesz się znużony. Ludźmi, którzy zapewniają prowadzenie oraz społeczne, emocjonalne i duchowe wsparcie.” (John N. Chacha, „Wyposażenie

liderów do służby”, s. 29).

Chrześcijanin i zarazem sługa Boży, którego używa jego Pan, powinien posiadać

dalsze, „zwykłe” przymioty:

## 1. Dbłość o czystość i schludny wygląd

Znane przysłowie: „Jak cię widzą – tak cię piszą”, jest bardzo prawdziwe, a ludzie wierzący wiedzą, że postulowana w Biblii czystość, to nie tylko czystość moralna i etyczna, ale także fizyczna! Wystarczy uważnie przeczytać chociażby Pięcioksiąg Mojżeszowy, aby sobie uświadomić, jak wysokie normy w tym względzie ustanowił dla nas Bóg. O tym, czy nauczyliśmy się tej ważnej lekcji świadczy czystość naszych ciał i ubrań, mieszkań i obejść. Jest imponujące oglądać, jak pod wpływem nauki Słowa Bożego niedosprzątane mieszkania (brudne łazienki!), zagracone podwórka i obejścia gospodarcze zmieniają swój wygląd, a na balkonach czy w zachwaszczonych wcześniej ogródkach, zakwitają kwiaty!

W przypadku ewangelistów i pastorów postulat czystości fizycznej jest szczególnie ważny w bezpośrednich, osobistych kontaktach. O tym, jak myślę, nie trzeba nikogo przekonywać.

## 2. Dbłość o czystość mowy

„Nie błędźcie: złe rozmowy psują dobre obyczaje” (1 Kor 15,33).

Gdy chodzi o naszą mowę, to ważny jest i ton, jakim się wypowiadamy, i same słowa. A także zawartość merytoryczna, intencyjna słów – zwłaszcza, gdy chodzi o aluzyjność i podteksty! Bo słowami można budować i zachęcać – nawet zawstydzając. Ale można też boleśnie i głęboko ranić i zniechęcać. „Miłuj bliźniego swego, jak samego siebie” (Mt 19,19) – ta rada i zarazem nakaz są wciąż obowiązujące.

Dotyczy to także naszych żartów, które mogą być miłe i niewinne, mogą być celną ale życzliwą i wyważoną krytyką czyjejs postawy, ale bywają i okrutne. I tu stosujemy podaną powyżej zasadę!

## 3. Dotrzymywanie danego słowa

Mówią, że „człowiek jest wart tyle ile jego słowa”. Jak prawdziwe jest to powiedzenie, przekonujemy się wielokrotnie, zwłaszcza gdy ktoś dotrzymał, lub odwrotnie, nie dotrzymał danej nam obietnicy. Zawód, rozgoryczenie i zniechęcenie, to owoce braku szacunku dla przyrzeczeń i osób, które z nich się nie wywiązały. W ten sposób kształtuje się opinia o ludziach: wiadomo coraz powszechniej, że na kimś możemy polegać „jak na Zawiszy”, a słowa innych – jeśli nie chcemy się więcej irytować – trzeba przyjmować z przymrużeniem oka!

## 4. Panowanie nad emocjami

„Nie bądź w swym duchu porywczym do gniewu, bo gniew mieszka w piersi głupców” (Kazn. Sal. 7,9).

I Jezus się rozgniewał i zachował niekonwencjonalnie (por/ Jan 2,13-17). Ale to był sprawiedliwy, święty gniew, który zwrócił się przeciwko ludziom profanującym Dom Boży. Odnoszę wrażenie, że zbyt często przywoływana jest tamta sytuacja, by usprawiedliwić czyjąś nadmierną porywczosć i brak opanowania. Warto popracować nad swymi emocjami i reakcjami, pamiętając na zacytowane powyżej słowa Mędrca Pańskiego.

## 5. Mądre wykorzystanie czasu

To prawda, że nie da się stale pracować; podobnie jak praca, dla pełnej równowagi – fizycznej, psychicznej i duchowej – jest nam potrzebna solidna porcja relaksu, wypoczynku i choć trochę rozrywki. Jeśli mamy być efektywni w obydwu, należy mądrze planować swoje zajęcia – nawet jeśli nie zawsze te plany uda się do końca zrealizować. Życie bez planu, to życie chaotyczne, zabałaganione, nieefektywne, co w efekcie przynosi dyskomfort psychiczny.

## 6. Wierność w sprawach finansowych

Pieniądze to temat zawsze delikatny. Istotny jest tu i stosunek do tego, co posiadamy („... korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej zбочyli z drogi i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia” – 1 Tym 6,10), i umiejętność szafowania. Przede wszystkim jednak rzetelność w gospodarowaniu środkami powierzonymi i uczciwe rozliczenie się z każdego grosza, zarówno gdy chodzi o własność innych



ludzi, jak i zborową i kościelną. Owszem, to także wierność w ofiarności na Dzieło Boże, zwłaszcza gdy chodzi o dziesięcinę, która jest własnością Bożą. Tu często tkwi przyczyna niepowodzeń, ale też wytryska źródło błogosławieństwa Bożego (por. Mał 3,6-12).

## 7. Mądre dobieranie przyjaciół

Przeczytaj uważnie następujące teksty: Psalm 1,1.2; 119,63; Przep.Sał. 17,17.

Znów mądre przysłowie „Pokaż mi swoich przyjaciół, a powiem ci, kim jesteś”.

## 8. Walka z lenistwem

Opieszałość i lenistwo, to dwie fatalne skłonności i dwaj przysięgli wrogowie ludzi w ogóle, a ludzi wierzących w szczególności. John Bunyan powiedział kiedyś, że „umysł leniwego jest warsztatem diabła” – I wiedział co mówi! Nie wolno mylić wypoczynku z lenistwem. O ile ten pierwszy jest regeneracją sił przed kolejnym wysiłkiem, to drugi jest gnuśnieniem. Przy czym leniwy z reguły w swej mowie, deklaracjach i planach jest człowiekiem niezwykle czynnym, który ma wspaniałe plany i równie wspaniałe perspektywy, jednak wszystko kończy się na słowach.

## 9. Walka z przeciwnościami

Każdy, kto zebrał już trochę życiowych doświadczeń wie, że przeciwności są czymś normalnym, że są przypisane do naszego życia. Aby iść naprzód, rozwijać się i realizować wytyczone cele, należy przeciwności przezwyciężać, nie zaś im ulegać, lub z ich powodu przyjmować postawę rezygnacji. To właśnie jest sprawdzianem, i człowieczeństwa i chrześcijaństwa. Ten, kto przy pierwszych rozterkach, rozczarowaniach i trudnościach się poddaje i wycofuje, nie może być uczniem Chrystusa: „... Żaden, który przyłożył rękę do pługą i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego” (Łk 9,62).

## 10. Uwaga na sukces!

Ktoś powiedział, że „powodzenie zbyt często ma na chrześcijanina taki

wpływ, jak cisza na morzu na holenderskiego marynarza, o którym mówi się, że zwykle w takich okolicznościach przywiązuje ster, upija się i zasypia”.

## Moje miejsce w Ciele Chrystusowym

Jeśli – jak mówi ap. Paweł w 1 Kor 2,11 – każdy z nas najlepiej zna siebie samego, oznacza to, że możemy i powinniśmy także wiedzieć, jaki rodzaj służby możemy spełniać w grupie młodzieżowej, w Zborze, w Kościele. Kto w tym względzie ma niejasność lub wątpliwości, powinien sprawdzić samego siebie, a więc spróbować kilku rodzajów służby, oceniając nie tylko efekty ale także potrzeby i swoją przydatność, a zwłaszcza stan swego ducha. „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was?...” (2 Kor 13,5) – słowa te nie tylko opisują test na przynależność do Boga, ale pozwalają też znaleźć swoje miejsce w Ciele Chrystusowym, którym jest Zbór i Kościół.

Tu trzeba jednak bardzo uważać. Nic gorszego, jak niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu. Nie każdy sprawdzi się na kazalnicy, podobnie jak nie wszyscy potrafią napominać czy zachęcać, prowadzić zespół muzyczny albo nauczać dzieci. To w końcu znamy z życia codziennego: rzadko się zdarza, że dobry piekarz jest zarazem dobrym szewcem, albo ogrodnik budowniczym. Ale w Zborze i Kościele jest dość miejsca dla wszystkich – dla nauczycieli i ewangelistów, dla pasterzy i diakonów. Jest też mnóstwo zwykłej, administracyjnej i fizycznej pracy (por. 1 Kor 12,4-11; Rz 12,3-8; Ef 4,10-16). Zbór nie jest natomiast miejscem dla realizacji niezdrowych i wygórowanych ambicji. Jest bardzo źle, gdy ktoś usiłuje robić to, co chce, zamiast tego, do czego go Bóg powołał. To zawsze przynosi złe owoce.

Wielu doświadczonych praktyków zwraca uwagę na błogosławieństwo współpracy przywódców o różnych uzdolnieniach. John N. Chacha, autor skryptu pt. „Wyposażenie liderów do służby”, pisze w związku z tą kwestią:

„Istnieją pewne pojęcia, które należałoby rozważyć w celu lepszego

zrozumienia czym jest przywództwo. Często mylimy przywództwo z zarządzaniem, błędnie sądząc, że mówimy o tym samym.

Wyraźne cechy dobrego lidera mogą wręcz przeszkadzać w sprawowaniu funkcji skutecznego menadżera. Dla przykładu – wzrok liderów jest zawsze skierowany na odległy horyzont. Widzą wielki obraz. Nie lubią gdy zwraca się im głowę szczegółami, gdyż te konieczne drobiazgi ich krępują. Nie chcą poświęcać swojego czasu i energii na szczegóły.

Inaczej jest w przypadku menadżerów. Oni chcą poznawać szczegóły, krok po kroku. Przywódcy mają skłonność do postrzegania szczegółów jako przeszkód utrudniających posuwanie się do przodu, zaś dla menadżerów są one środkiem umożliwiającym ten ruch.

Niektórzy menadżerowie posiadają cechy przywódców, a niektórzy liderzy cechy menadżerów. Mądry lider zorientuje się, kiedy będzie mu potrzebny menadżer, który pomoże mu bardziej skutecznie prowadzić sprawy związane z jego służbą. Dzięki temu lider nie będzie musiał zajmować się szczegółami i uniknie błędów. Będzie mógł rozdzielić obowiązki i przejść do wypełniania swojej misji.

Bóg powołuje liderów; Bóg powołuje menadżerów. Chciałbym podkreślić jasno: Bóg nie wzywa swoich liderów aby stali się menadżerami. Oni są powołani do duchowego przywództwa w prawdziwym tego słowa znaczeniu, zdolności przywódcze są jednym z najpotężniejszych darów, jakie powierzono ludzkości. Ten, kto je posiada, jest w stanie zarówno postrzegać, jak i skutecznie oddziaływać na urzeczywistnianie wielkich spraw.

Jednym z najwspanialszych przykładów przywództwa jest Jezus i Jego apostołowie. Stosując zasadę powierzania zadań i udzielania pełnomocnictw, Jezus – Cieśla, wyszkolił swoich uczniów – rybaków i celników. Oni z kolei torowali szlaki misyjne wśród narodów, pozostawiając za sobą sieć młodych, ogarniętych entuzjazmem, dobrze utwierdzonych kościołów.

Dzisiaj wiele chrześcijańskich przedsięwzięć chwieje się lub upada, ponieważ ich liderzy usiłują przewodzić i zarządzać jednocześnie. Apostołowie na początku swojej służby odkryli, że trudno jest to pogodzić

(DzAp 6,1-4). Skupiając się na modlitwie i służbie Słowa, apostołowie byli w stanie utrzymać swoją wizję i położyć fundament pod ewangelizację nie tylko potężnego Cesarstwa Rzymskiego, lecz wpłynąć na historię całej ludzkości...

[...] Bóg powołał nas do swojej cudownej służby pojednania. Wezwał nas, abyśmy służyli Mu w doskonałości we wszystkim. Większość pastorów to liderzy i bardzo słabi menadżerowie, niewielu jest też dobrych menadżerów o miernych zdolnościach przywódczych. Mamy tylko niewielki procent takich, którzy posiadają wystarczający poziom umiejętności menadżerskich i cech przywódczych równocześnie, aby móc dążyć ku pełni Bożego celu i realizacji powierzonej im przez Boga misji. Jednak nawet w takich przypadkach nierozsądne wydaje się, żeby jedna osoba próbowała zajmować się wszystkim. Chrześcijańskie instytucje i przedsięwzięcia muszą odkryć pojęcie pracy zespołowej.” (s. 5.6).

## Niebezpieczeństwa

Zaawansowani wiekiem i doświadczeni pastory, zwracają uwagę na niebezpieczeństwa jakie zagrażają sługom Ewangelii. Niestety, zdarza się, że nawet najbardziej zaangażowani, oddani i poświęceni, wpadają w grzech, co zawsze jest tragedią człowieka i pociąga za sobą rozliczne perturbacje i konsekwencje dla życia zborowego i kościelnego. Szatan działa według starych, wypróbowanych metod, i jak się wydaje, używa trzech rodzajów pokus, aby zgubić sług Boga. Są nimi:

1. miłość kobiet – ofiarami tej skłonności stali się m.in. Samson i Salomon;
2. miłość pieniędzy – por. 1 Tym 6,6-10
3. żądza władzy i sławy, której ofiarą był m.in. król Saul.

Sprawom tym należy poświęcić więcej uwagi, niż jest miejsca na tych stronicach. Do tematu na pewno powrócimy. Teraz zaś, nie będąc w stanie poświęcić im więcej czasu, proponujemy Wam przynajmniej lekturę dobrych pozycji na ten temat. Myślimy, że w waszym zasięgu (np. w księgarniach chrześcijańskich) są następujące pozycje: John McDowell, „Seks – wina i przebaczenie”, wydawnictwo Pojednanie, Lublin 1992; John N. Chacha,

„Wyposażenie liderów do służby”, Fundacja Barnaba, Gdańsk 1996 (z której zaczerpnęliśmy tu wiele myśli i informacji)

(red.)

(„Głos Kaznodziejski” 2/2000)